№ 281 Łódź, Piątek 4 listopada 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Jak przetrwać kryzys?

W artykule p. t. „Zastój" („Głos Polski" № 278 z dnia 1 b. m.) wyłuszczyliśmy przyczyny obecnego fatalnego stanu rzeczy w świecie handlowo-przemysłowym. Obecnie wypada zastanowić się nad charakterem przesilenia i ewentualnie ustalić te wytyczne polityki gospodarczej, które w pewnej—większej lub mniejszej mierze przyczynić się mogą do osłabienia kryzysu.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż chwila obecna była może niespodzianką co do samego swego położenia w wymiarze czasu, nigdy jednak co do istoty. Wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę, że wielki wiatrak fantazyjnego wprost spadku waluty i wzrostu cen nie może trwać nieskończenie. Zawrotny taniec musiał kiedyś się skończyć albo bankructwem i ruiną państwa, albo też kryzysem i sanacją. Zależało to od stosunków politycznych w Europie. W ostatnich tygodniach, jak pisaliśmy, zmieniły się one na naszą korzyść. Stąd poprawa gospodarcza.

Tak więc, kryzys obecny musiał być rzeczą spodziewaną, i kto, szczególnie w ostatnich czasach, chciał mieć oczy otwarte i patrzeć niemi na Europę, na rozwiązanie kwestji górnośląskiej, ten winien był obecną chwilę ujrzeć w zarysach przyszłości.

Lata jednak wszechwładnej spekulacji zaćmiły zdrowy rozsądek, a udział niefachowych ludzi w życiu giełdowo-handlowem zamącił przezroczystość sytuacji. W krajach o normalnym obrocie i produkcji giełda jest wprost funkcją wypadków politycznych; czułe ucho giełdziarza chwyta najbardziej odległe i niewyraźne szmery, a cedula następnego dnia już jest ich odbiciem. U nas, gdzie rolę giełdy, instytucji nadzwyczaj ważnej w ustroju kapitalistycznym, odgrywa gromada żerujących ignorantów o podejrzanej przeszłości i teraźniejszości, ludzi absolutnie niedorosłych do swych funkcji, a nawet do swego spekulacyjnego rzemiosła, nikt na czas nie sygnalizuje kryzysu. Giełdy zagraniczne, które winny być dla nas miarodajne, nie notują kursu marki polskiej. W Berlinie, Wiedniu, Gdańsku i Zurychu, gdzie koncentruje się spekulacja marko wa, prowadzą ją całkiem do naszych podobne indywidua.

Dlatego też wtedy, gdy każdy wytrawny znawca polityki giełdowej byłby sygnalizował zbliżający się przełom zniżkowy, aby należycie przygotować doń społeczeństwo i produkcję, u nas spekulacja uprawiała dzikie podbijanie walut obcych, wzmagała paniczną ucieczkę od marki polskiej, która właśnie wtedy w dwójnasób powiększała swe i tak, zresztą, wątłe siły. Jednocześnie pchano markę niemiecką w górę, gdy gwałtownie spadała ona na giełdach zagranicznych. Nie dziw, iż nagle spadła ona u nas o 70 procent, gdy dolar i funt sterlingów stracili po 50 proc. lub niewiele więcej.

Krótko mówiąc, jedną z najbardziej charakterystycznych cech obecnego kryzysu jest brak właściwego regulatora giełdowego. Brak ten będzie nam szkodził i na przyszłość, dopóki uzdrowiony organizm gospodarczy nie wyeliminuje z siebie bakcyli czarnogiełdziarskich.

W każdym razie warunkiem *sine qua non* zlikwidowania obecnego kryzysu, jest stabilizacja kursu waluty. Nie może być mowy o normalnej gospodarce, gdy kursy wahają się o kilkadziesiąt procent. Dopóki marka polska nie będzie miała jakiejś stałej wartości, przypuśćmy w stosunku do dolara, zlikwidowanie kryzysu jest utopją. W obecnej gospodarce światowej spółzależność międzypaństwowa jest tak wielka, że wahania walutowe szybko po sobie następujące muszą całkowicie zatamować obrót gospodarczy, sprzyjając tylko nienormalnemu rozrostowi spekulacji. Nie wydaje nam się, aby stabilizacja ta już się zaczęła. Od kilku dni marka mniej więcej stoi na tym samym poziomie. Jeśli jednak właśnie w chwili obecnej nie nastąpią szybkie reformy finansowo-administracyjne, które właśnie leżą w dziedzinie zamierzeń min. skarbu p. Michalskiego, możemy łatwo być świadkami haussy. Jeśli natomiast będzie on umiał wyzyskać moment, waluta polska będzie i nadal szła w górę i możemy dojść do bardzo pocieszających rezultatów.

Kryzys dzisiejszy w tym świetle nie jest więc katastrofą, jest uzdrawiającym przełomem, który z punktu widzenia interesu społecznego jest nader korzystny, ponieważ może stać się momentem zwrotnym, w kierunku taniości i normalnej, nie zaś spekulacyjnej produkcji. Nie ulega zato kwestji, że kryzys obecny jest ogniową próbą dla poszczególnych jednostek, jest sprawdzianem tego, czy podstawa gospodarcza, na której dotychczas staliśmy jest zdrową i odpowiadającą interesowi społecznemu.

Postawiliśmy w nagłówku

niniejszego artykułu najbardziej aktualne pytanie: „Jak przetrzymać kryzys“. Oto odpowiedź:

1) Spadek walut zagranicznych musi iść zupełnie równolegle ze spadkiem cen na artykuły przemysłowe. Jeśli dotychczas kalkulowano ceny według kosztów surowca, a więc i walut, to ten sam system należy stosować i dziś, gdy waluty spadły.

2) Zgodnie ze spadkiem cen w przemyśle i handlu produktami przemysłowemi musi iść zniżka produktów rolnych. Okazuje się teraz iż normowanie cen w rolnictwie przy pomocy sekwestru było nie tylko wskazane podczas haussy cen, ale również i teraz, gdy stosunki gospodarcze odwróciły się. Dziś chłopstwo, rozzuchwalone dotychczasowemi paskarskiemi zarobkami, bogate, niełatwo uwierzy w stałość tendencji zniżkowej i zdecyduje się na zbyt po cenach niższych. W każdym razie trzeba zaznaczyć, iż ten punkt jest warunkiem absolutnie koniecznym, bez niego bowiem nie można marzyć o jakiejkolwiek poprawie.

3) Zniżka cen pociągnie za sobą automatycznie obniżenie płac, inaczej bowiem nie zdołamy konkurować z przemysłem zagranicznym. Utrzymując w całej rozciągliwości moment socjalny, zapewniający robotnikowi dobry byt i nieustanną jego poprawkę, winniśmy dążyć tu do jaknajwiększego rozpowszechnienia przekonania, iż nie można identyfikować interesu przemysłu z interesem przemysłowca. Robotnik winien zdawać sobie sprawę, że interes przemysłu jest jego własnym, jest podstawą jego chleba. Zupełnie inaczej przedstawia się kwestja stosunku do przemysłowca, którego interes jest najczęściej djametralnie przeciwległym interesowi robotnika, a bardzo często i przemysłu jako takiego.

Jeśli rząd obecny, który jako cel swój przedsięwziął senację gospodarczą kraju, potrafi rozwiązać trzy zakreślone powyżej zagadnienia, Polska może śmiało powiedzieć, że kryzys obecny był jej błogosławieństwem.

Jeśli stracimy coś, to tylko astronomiczność sum, któremi obracamy, gorączkę spekulacyjną, która opanowała znaczną część społeczeństwa, oraz pewną ilość fortun paskarskich, które ku powszechnej satysfakcji rozpłyną się w fali taniości.

Czesław Ołtaszewski.

Sabotaż daniny.

Po śmiałem, niezbyt politycznem wystąpieniu ministra skarbu Michalskiego z inauguracyjnem przemówieniem w Sejmie, nastąpiły długie i przeciągające się obrady komisyjne. Z dwóch projektów ustaw, zmierzających do sanacji naszej gospodarki państwowej, tylko projekt o daninie majątkowej spotkał się z rzekomem uznaniem wszystkich stronnictw politycznych. Natomiast ustawa o środkach naprawy skarbu polskiego wywołała protesty stronnictw chłopskich i robotniczych. Jedni występowali przeciw zagrożeniu, konstytucją zagwarantowanej, długości dnia roboczego, drudzy przeciw odsyłaniu reformy rolnej ad calendas graecas.

Minister Michalski poczynił szereg ustępstw taktycznych; w ciągu kilku tygodni nauczył się parlamentować. Ale ustępstwa dotyczyły tylko strony formalnej. Sejmowi suwereni uczuli się nagle zagrożeni siłą inicjatywy jednego z członków rządu, który zmusza do porzucenia bierności i powzięcia stanowczych postanowień.

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Minister skarbu, wysunięty właściwie przez stronnictwa centrowe izby, przez klub „Piasta“ i Skulskiego, znalazł poparcie na prawicy. Mniejsza o to, czy szczere, — czy demagogja kieru i wielkiego ziemiaństwa idzie po linji haseł p. Michalskiego, aby pozbawić stronnictwa ludowe najdogodniejszych argumentów agitacyjnych w epoce zbliżających się walk wyborczych.

Ale nie ulega wątpliwości, że trudności na jakie napotyka obecnie w obradach komisyjnych projekt daniny majątkowej, mają podłoże nie ekonomiczne, lecz polityczne. Zmiany i poprawki, jakich domagają się przedstawiciele rozmaitych stronnictw, w wyjątkowych tylko wypadkach mają merytoryczne cele na oku. Jedni stawiają wnioski, aby utrudnić lub opóźnić wprowadzenie ustawy w życie, drudzy domagają się ulg lub wyjątków, aby już dzisiaj ugłaskać zagniewaną i wszechpotężną masę wyborczą. Ale ani jedni ani drudzy nie zdają sprawy z ogromu i znaczenia projektowanej daniny, nie mogą przewidzieć administracyjnej strony jej wykonania ani w przybliżeniu bodaj ogarnąć ekonomicznych skutków wycofania stu miljardów marek z obiegu gospodarczego.

Wszystko, co mówi się o daninie lub dookoła niej, jest paljatywem lub pretekstem. Jeżeli sejm i rząd uznają w zasadzie konieczność jej przeprowadzenia, — to wszelkie dyskusje nad uzupełnieniem i zmianą stoją w odwrotnym stosunku do korzyści, jakie z szybkiego uchwalenia tej ustawy wyniknąć mogą.

Nigdy może nie miała głębszego zastosowania maksyma rzymska: „Qui cita dat, bis dat“. Sytuacja gospodarcza i walutowa państwa jest tego rodzaju, że należy najszybciej przezwyciężyć rozpoczynające się przesilenie. Powolne podnoszenie się marki polskiej trzeba podtrzymać rozsądnym czynem w dziedzinie skarbowej polityki. Dotychczasowe półśrodki zawiodły: zawiodła pożyczka wewnętrzna, pożyczka przymusowa, zbyt dowolne i chaotyczne ściąganie podatków od zysków wojennych. Olbrzymia fala pieniędzy papierowych płynęła coraz silniejszym prądem w społeczeństwo i gromadziła się w miljardowych masach po wsiach i gospogarstwach chłopskich. Kapitał ruchomy stawał się nieruchomym, — a rzeczą ministra skarbu jest nadać mu życie i zmusić do cyrkulacji.

Nic więc dziwnego, że olbrzymia większość Sejmu, złożona z przedstawicieli włościaństwa tylko wbrew swej woli godzi się na uchwalenie ustawy o daninie majątkowej. Że radykalne skądinąd stronnictwa chłopskie mają mnóstwo zastrzeżeń, domagają się progresji, ulg, nadmiernego obciążenia przemysłu i handlu. Że pojawiają się [illegible] opodatkowania majątku ruchomego, chociaż wiadomo, iż kapitał ten ulegnie najradykalniejszej redukcji przy zmianie jednostki walutowej.

W ostatnim czasie dyskusje skarbowe w Sejmie przybrały charakter zatrważający. Zaczęły mnożyć się oznaki, iż najsilniejszym stronnictwom idzie raczej o bierny opór i sabotowanie projektu daniny, aby temsamem zmusić ministra skarbu do ustąpienia.

Dlatego pismo premjera Ponikowskiego do marszałka Sejmu z żądaniem śpiesznego uchwalenia ustaw skarbowych, należy uważać za radykalną próbę wyjścia z bagna komisyjnych rozpraw i za przerwaniem zamierzonej zwłoki. Stronnictwa sejmowe zdać sobie muszą sprawę z tego, że opinja publiczna czujnie i troskliwie śledzi losy ustaw skarbowych, że do natychmiastowego ich uchwalenia przywiązuje zasadniczą wagę ze względu na ekonomiczne odrodzenie państwa.

Bierny opór niektórych partji politycznych musi być przełamany, chociażby za cenę poświęcenia najpopularniejszych i najbardziej demagogicznych haseł, odpowiadających chłopskiej kieszeni i żądzy posiadania.

B.

Realizacja decyzji genewskiej.

BERLIN, 3 listopada (E. T. E.) Według wiadomości z Opola francuski konsul generalny, zastępujący gen. Le Ronda w misji francuskiej wchodzącej w skład komisji międzysojuszniczej, Ponset, ma być mianowany przewodniczącym komisji, której utworzenie i urzędowanie w ciągu 15 lat w obwodzie przemysłowym górnośląskim przewiduje decyzja genewska.

Przewodniczący francuskiej komisji delimitacyjnej gen. Dupont przybył do Opola i odbył tam ważną konferencję z gen. Le Rondem.

Komisja w najbliższych dniach rozpocząć ma objazd nowej granicy polsko-niemieckiej w okręgu przemysłowym.

Zamknięcie granicy górnośląskiej.

KATOWICE, 3 listopada (E. T. E.) Komisja międzysojusznicza zarządziła jaknajściślejsze zamknięcie granicy Górnego Śląska ze strony Niemiec. W tym celu ustawiono nad granicą znaczne oddziały wojsk francuskich z karabinami maszynowymi i samochodami pancernymi.

Oddziały wojskowe nad granicą są tak silne, aby mogły podjąć regularną służbę patrolową i całkowicie odciąć granicę.

Niemieckie nadzieje.

KATOWICE, 3 listopada (Pat) Niemieckie dzienniki nacjonalistyczne na G. Śląsku omawiając wymianę not między rządem polskim a sowieckim w sprawie powstania na Ukrainie wyrażają przypuszczenie, że dojdzie do nowej wojny z Rosją sowiecką, wskutek czego i sprawa górnośląska może przyjąć inny obrót.

Echa krwawych dni śląskich.

KATOWICE, 3 listopada. (E.T.E.). Wczoraj na cmentarzu w Rybniku w imieniu naczelnej rady ludowej złożono wieniec na grobie powstańców górnośląskich, drugi wieniec zaś na grobie żołnierzy włoskich. Generał Mazonis, wzruszony tym faktem, przesłał naczelnej radzie urzędowe podziękowanie.

Oszczędności w ministerstwie wojny.

Rozkaz dzienny min. Sosnkowskiego.

WARSZAWA, 3 listopada (Pat.) Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje nam następujący rozkaz dzienny p. ministra spraw wojskowych, który to rozkaz w skróceniu brzmi, jak następuje:

Obowiązkiem armji jest rządna i sprężysta administracja, współpracować ze skarbem, celem doprowadzenia stosunków ekonomicznych do równowagi. Obecnie skarb państwa znajduje się w ciężkiej sytuacji, a od jej rozwiązania zależy byt i przyszłość Rzeczypospolitej. W chwili obecnej wojsko ma przyjść z pomocą skarbowi, zarówno w interesie państwa jak i w interesie własnym, gdyż bez silnego skarbu nie może być silnej armji.

Przypominam obowiązujące przepisy regulaminu, według których żadne wydatki pieniężne, tranzakcje gospodarcze nie mogą być uczynione bez zgody i wiedzy szefa wojskowej kontroli gospodarczej. Zwłaszcza z całym naciskiem przypominam wszystkim szefom oddziałów i departamentów MSW. postanowienia instrukcji o wykonaniu kontroli administracji wojskowej, a zwłaszcza obok postanowień, dotyczących kontroli, zestawienia i wykonania budżetu, postanowienia art. 6 tejże instrukcji, który brzmi, jak następuje:

Wszelkie wydatki, odnoszące się do organizacji wojska, wszelkie sprawozdania i wnioski, dotyczące przyznania płac lub innych wydatków, wszelkie programy prac, budowy, fabrykacji lub kupna, wszelkie dokumenty, dotyczące pieniężnych warunków lub zestawień, umowy, kontrakty oraz wszelkiego rodzaju zobowiązania, wogóle wszelkie zamierzenia, które wskutek swych pośrednio lub bezpośrednio mogą zaraz lub w przyszłości wpływać na budżety in. ministerstw, muszą być przed powzięciem decyzji przedkładane wraz z odpowiedniem umotywaniem wojskowej kontroli generalnej celem uzyskania jej zgody.

Obowiązki szefa wojskowej kontroli generalnej obejmuje w myśl porozumienia z p. ministrem skarbu od dnia 3 listopada r. b. p. Paweł Minkowski, wicedyrektor departamentu budżetowego w ministerstwie skarbu.

Przekroczenia postanowień określonych w punkcie drugim tej instrukcji będą karane w drodze dyscyplinarnej aż do utraty stopnia służbowego.

Powódź not sowieckich.

Odparcie gołosłownych zarzutów.

WARSZAWA, 3 listopada. — (Telefonem). W dniu 31 października, następnie w dniu 1 listopada przedstawiciel Rosji sowieckiej p. Karachan przesłał p. Skirmuntowi 2 noty.

W pierwszej z nich przyłącza się całkowicie do noty p. Szumskiego, przedstawiciela Ukrainy sowieckiej, w sprawie wypadków nad Zbruczem, a w drugiej domaga się od rządu polskiego rzeczywistych rękojmi, iż w obecnem powstaniu na Ukrainie rząd polski nie bierze żadnego udziału.

Na noty te minister Skirmunt odpowiedział, kategorycznie odpierając zarzuty jakiegokolwiekbądź udziału rządu polskiego w rozruchach na Ukrainie sowieckiej.

—o—

Obrady komisji reewakuacyjnej w Moskwie.

MOSKWA, 3 listopada (ETE). W środę wieczorem odbyło się posiedzenie plenarne komisji reewakuacyjnej. Omawiano wypadki, kiedy ewakuacja mienia polskiego była związana z równoczesną rekwizycją. Ustalono, iż mienie rekwizycyjne podlega działaniu artykułu 15-go. W dalszym ciągu powzięto uchwałę w sprawie uproszczenia procedury ustalenia narodowości właścicieli przedsiębiorstw podlegających reewakuacji, sprawę przedłużenia terminu zgłoszeń odroczono.

Kronika polityki polskiej.

— W dniu wczorajszym wyjechał do Pragi czeskiej minister Skirmunt. Zastępuje go podsekretarz stanu Dąbski.

Dzisiaj wyjeżdża do Krakowa prezydent ministrów Ponikowski i wygłosi tam wielką polityczną mowę.

— Przybył w dniu wczorajszym do Warszawy dotychczasowy przedstawiciel Polski w Moskwie p. Tytus Filipowicz.

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna uchwaliła według referatu posła dr. Buzka 8 artykułów, dotyczących zgłaszania państwowych i okręgowych list kandydatów. Co do list państwowych uchwalono, iż zgłoszenie ich winno być podpisane przynajmniej przez 5 posłów sejmu ustępującego lub senatu, albo conajmniej przez 1000 wyborców z obszaru, składającego się przynajmniej z 2 okręgów wyborczych po 500 wyborców z każdego okręgu. Podpisy mają być urzędowo poświadczone.

Wniosek posła Dubanowicza, opiewający, iż państwowa lista kandydatów może być zgłoszona ważnie tylko przez pięciu posłów lub senatorów, nie uzyskał większości.

Referent wyraził zdanie, że konieczne jest zaznaczyć w ordynacji wyborczej w jakim języku można zgłaszać i drukować listy kandydatów. Na skutek tego komisja wezwała rząd, by przedstawił komisji odpowiednie wnioski. Przystąpiono do obrad nad rozdziałem „o ogłoszeniu“ i uchwalono artykuły 52 do 54.

Z podkomisji do spraw daniny.

Debaty nad listem premjera. — Dalsze obrady.

(Telefonem z Warszawy).

Na posiedzeniu podkomisji do spraw daniny marszałek odczytał znany już list prezydenta ministrów, wzywający komisję do przyspieszenia pracy. List ten wywołał ożywioną dyskusję, w czasie której mówcy wszystkich frakcji z posłem Diamandem na czele

w bardzo ostry sposób reagowali na list premjera Ponikowskiego,

uważając go za próbę wywarcia presji na prace komisji.

Mówcy wskazywali, że prace komisji przewlekają się głównie z powodu nieprzygotowania przez rząd odpowiedniego materjału. Komisja dokonywuje pracy, bez której ustawy uchwalić nie można.

Na wniosek komisji o przebiegu tej dyskusji

marszałek ułożył komunikat,

który jest poniekąd odpowiedzią na list premjera.

Następnie komisja przeszła do obrad nad poszczególnymi artykułami projektu, rozpatrzyła 10 kolejnych paragrafów, od 18 do 28

i wprowadziła do projektu rządowego szereg zmian,

z których na zanotowanie zasługuje skreślenie artykułu, którego mocą jedna czwarta daniny z komornego przypaść miała miastom.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 listopada 1921

O naszej żegludze.

Od niepamiętnych czasów uprawiano żeglugę na rzekach polskich przez ludzi zamieszkałych nad rzekami. Wytworzył się z czasem specjalny zawód żeglarski, nazwany ogólne szyperskim lub szkuciarskim, oraz specjalny zawód flisarski spławiający drzewo z lasów do tartaków.

W porozbiorowej Polsce rozmaicie się żegluga prywatna rozwijała. Do największego rozkwitu doszło pod zaborem pruskim, bo Niemcy zrozumiały ważność żeglugi na rzekach; regulowano rzeki, ustanawiano prawa żeglugowe i zaopiekowano się szyprami. Jednem słowem, żegluga prywatna stała na wysokim stopniu rozwoju.

Po wskrzeszeniu Państwa naszego zrozumieliśmy, że żeglugę utrzymać należy. Wiele nad nią debatowano, żądano wolnego dostępu do morza, aby przez to mieć łączność z dalekim światem, stworzono Ligę Żeglugi, zbierano składki i rokowano wielką przyszłość żegludze krajowej i zamorskiej. Stwarzano w myślach wielką flotę wojenną i handlową, lecz wszystko to były mrzonki.

Zamiast zaopiekować się najprzód tem, co posiadamy, sięgamy jak zwykle do wielkich rzeczy, których stworzyć nie jesteśmy w stanie. Posiadamy tabor berlinek i to około 400 sztuk o pojemności przeszło 200 tys. tonn, oraz wiele drobniejszych statków, które są zdolne utrzymać żeglugę począwszy od marca do końca listopada. Lecz jak wygląda nasza żegluga, czy cieszy się opieką rządu lub szerokich kół społecznych? *Nie!* Zapomniano o niej w tym roku zupełnie. Wiele statków tej floty rzecznej stało jeszcze w miesiącu lipcu bezczynnie, reszta zaś wiedzie żywot marny i za niewielkie szczęście uważa się, jeśli nadarzy się jakiś transport, unikając przez to zupełnego zniszczenia. Pod takiemi warunkami nie może utrzymać się żegluga jako ważny czynnik komunikacyjny na rzekach polskich.

Rząd polski odziedziczył po Niemcach małą flotę statków parowych i berlinek i stworzył polską żeglugę państwową, która miała właśnie zadanie utrzymanie i popieranie żeglugi prywatnej, lecz okazały się po kilkunastu miesiącach jej bytu — miljonowe deficyty.

Czemu to polska żegluga państwowa miała taki deficyt? Otóż, gdzie dawniej była na holowniku obsada, składająca się z 6 ludzi, dziś jest ich przynajmniej 15. Takie szafowanie posadami musi narazić każdy urząd na olbrzymie straty, a w tym wypadku na znaczne podwyższenie cen transportowych. To też nikt z kupców, fabrykantów i przedsiębiorców nie chce transportów berlinkami i transportuję swe materjały koleją. Zarzuca się też szyprom, że za przewóz żądają wysokich cen, lecz nie po ich stronie wina, lwia część zjada właśnie holownik, obsadzony zbyt personelem.

Utrzymanie żeglugi prywatnej leży w interesie państwa polskiego, bo jest ważną rzeczą, mieć drogę wodną spławową, a na niej odpowiednią ilość statków. W ubiegłej wojnie światowej okazało się, że właśnie na rzekach przydała się wielce żegluga prywatna do transortowania materjałów wojennych, żywności, rannych i t. d.

To też sam rząd więcej zaopiekować się winien żeglugą prywatną i w pierwszym względzie zabrać się do uregulowania Wisły i innych rzek w kraju, dalej starać się o to, aby prywatne berlinki miały zatrudnienie. Tak samo przedstawiciele wielkiego przemysłu i kupiectwa dołożyć powinni ręki do utrzymania żeglugi prywatnej przez zlecenie transportów, bo w przeciwnym razie zniknie ona z powierzchowności rzek naszych.

Społeczeństwo nasze przecież śpiewa o królowej rzek naszych, Wiśle, o jej pięknym wyglądzie, o jej niebieskich falach, marzy o jej szumie, lecz jak wygląda rzeczywistość? Od dawniejszej granicy niemieckiej w górę rzeki brak wszelkich ochron, główek i stałego koryta. To też nie dziw, że bystra woda rwie brzegi, unosząc miljony kubicznych metrów piasku powoli lecz stale do morza. Na całej przestrzeni do morza pełno kęp piasczystych, posuwających się w dół rzeki, zasypujących głębokie koryto tak, że z trudnością można z Gdańska do Torunia dopłynąć na 1 metr zagłębienia, a z Torunia do Warszawy, to, pożal się Boże, ledwie na 60 centymentrów.

Taki stan rzeczy przyczynia się do tego, że transport na Wiśle staje się coraz trudniejszy i droższy, a żegluga prywatna z braku transportów zamiera. Jeżeli rząd nie poczyni energicznych kroków celem regulacji Wisły, stanie się ona w większej części biegu nieużyteczną.

Społeczeństwo nasze poniesie nieobliczalne szkody, jeżeli żegluga prywatna na rzekach, a przedewszystkiem na Wiśle podupadnie, bo kolej państwowa, która także ponosi miljonowe deficyty, nie będzie w stanie podjąć się wszystkich transportów, które z biegiem czasu i rozwoju przemysłu, znacznie się podniosą.

Wobec tego rząd nasz nie powinien traktować prywatnej żeglugi po macoszemu, lecz winien dbać o nią więcej.

Zrozumiały ważność żeglugi inne narody, idźmy zatem ich śladem, bo dbając o swoją żeglugę, dojdziemy do rozkwitu i potęgi, godnych narodu naszego.

Z. Mat.

Ze stosunków gospodarczych Rosji.

Nadgraniczny handel wymienny.

Rosja zawsze była krajem, którego potęgę przeceniano. Siła sugestyjna, która płynęła od tego olbrzyma na glinianych nogach, nie przestała działać nawet wtedy, gdy armja rosyjska pokonana została przez turków i japończyków, a aljanci mocno się zawiedli na „rosyjskim walcu parowym".

Podobnie, jako przeliczono się na potędze militarnej Rosji, zawiedziono się i na jej zdolności do odrodzenia gospodarczego.

Gdy Europa stanęła w obliczu wielkiego kryzysu ekonomicznego, zwrócono znów oczy na ten kraj, którego zapasy bogactw naturalnych i surowców są niewyczerpane, a który jednocześnie był rynkiem zbytu o nieograniczonej wprost pojemności.

Bolszewicy umieli ten moment wyzyskać przy pomocy zręcznej agitacji.

Olbrzymie koncerny handlowe przemysłowców zachodniej Europy poszły na lep obietnic bolszewickich i zawarły cały szereg umów z Rosją sowiecką.

Ale narazie bardziej ożywione stosunki pomiędzy Rosją i Europą nie są do pomyślenia.

Dzisiaj bowiem rząd sowiecki nic nie może ofiarować wzamian za przywożone towary, gdyż brylanty i dzieła sztuki znajdują się już na wyczerpaniu, a resztki zapasów złota zużywa się na propagandę.

Sytuacja gospodarcza kraju, który dotąd był śpichlerzem Europy, a teraz ginie z głodu, w którym środki transportowe znajdują się w stanie opłakanym, a co najważniejsza, który nie potrafi zupełnie pracować, jest wprost beznadziejna.

Dzisiaj już nawet najwięksi optymiści przekonali się, że Rosja może kupować tylko na kredyt i, że nic nie może wywozić.

Dane handlu tranzytowego przez Rewel i Rygę dają aż nadto wymowny obraz tej sytuacji.

Jeżeli organizatorzy jarmarków w Królewcu i Rydze liczyli na kupców rosyjskich, jako i na nabywców i na sprzedawców wytworów rosyjskiego przemysłu, to grubo się rozczarowali. Głód w Rosji bynajmniej sytuacji nie zmienił, chociaż bolszewicy starają się tę kwestję tak przedstawić, że to właśnie klęska głodowa uniemożliwia Rosji nawiązanie prawidłowych stosunków gospodarczych z Europą.

Należy jeszcze raz podkreślić, że wskutek braku gotówki i towarów, Rosja może kupować tylko na kredyt i, że o normalnym handlu z Europą narazie nie może być mowy.

Jednakże zwrócić należy baczną uwagę na to, co się dzieje na granicy Rosji z Litwą, Łotwą i Estonją. Kwitnie tam handel wymienny, który przynosi pośrednikom tak olbrzymie zyski, iż można stać się miljonerem w ciągu jednej nocy.

Rosyjscy chłopi i spekulanci wymieniają artykuły spożywcze i kosztowności na mydło, igły, noże, sól, chemikalje i manufakturę, chociaż litewscy, łotewscy i estońscy kupcy sprzedają swe towary po cenach bardzo wygórowanych, to jednak rosjanie ciągną z tego handlu tak wielkie zyski, iż pomimo fatalnych dróg i ciągłych rabunków, dokonywanych przez grasujące tu bandy, liczba kupców rosyjskich powiększa się z każdym dniem.

Rządy estoński i łotewski tak się liczą z temi stosunkami, iż pobudowały na granicy cały szereg punktów wymiennych, pobierając wysokie sumy za ich dzierżawę. Jednak największe nawet koszty opłacają się, gdyż ci handlarze nadgraniczni w krótkim czasie zbijają wielkie fortuny.

Te stacje nadgraniczne, podobnie, jak to ongi bywało za czasów Hauzy, odegrają w najbliższej przyszłości wybitną rolę w odrodzeniu handlu rosyjsko-europejskiego, gdyż stąd handel europejski będzie stopniowo przenikał do coraz odleglejszych rynków rosyjskich.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Z głównego urzędu likwidacyjnego.** (a) Komisja likwidacyjna przy głównym urzędzie likwidacyjnym wezwała w swoim czasie wszystkich poszkodowanych wskutek poddania ich majątków, znajdujących się na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, zarządowi przymusowemu — do zgłoszenia wynikających stąd pretensji do rządu niemieckiego w terminie do 1-go listopada 1921 r. Obecnie komisja rewindykacyjna przedłuża termin wspomnianych zgłoszeń do dnia 10-go listopada 1921 roku. O ile w powyższym terminie formalne zgłoszenie nie może nastąpić, to poszkodowany winien w każdym razie w tym terminie zakomunikować komisji rewindykacyjnej, czy w zasadzie uznaje zarząd przymusowy i pragnie tylko obrachować się z rządem niemieckim na podstawie rachunków tego zarządu, czy wogóle zarządu nie uznaje i pragnie obrachować się według ogólnych zasad, na jakich rząd niemiecki obowiązany jest zwracać przedmioty i wartości, wywiezione z Polski. W razie takiego niekompletnego zgłoszenia, winno ono być uzupełnione następnie szczegółowem zgłoszeniem w terminie jaknajkrótszym i nie później, jak do dnia 10 grudnia 1921 roku.

[] **Umowa finansowa z Czechami.** Rokowania gospodarcze z Czechosłowacją dobiegają końca. Pozostało jeszcze zawarcie umowy finansowej w celu uregulowania stosunków polsko-[illegible] ich, powstałych na gruncie rozpadnięcia się monarchji [illegible]. [illegible] miały się odbywać w Pradze, lecz odbędą się w Warszawie w listopadzie, ponieważ obecnie delegaci republiki czechosłowackiej zajęci są zawieraniem podobnej umowy z Jugosławją.

[] **Likwidacja głównego urzędu przywozu i wywozu.** W związku z przejściem do wolnego handlu zostanie zlikwidowany główny urząd przywozu i wywozu, zaś wszystkie, nieliczne już, sprawy przywozu i wywozu przejmie ministerjum przemysłu i handlu. — Dotychczas zniesiono okręgowe urzędy przywozu i wywozu.

() **Z banków.** Komitet giełdowy łódzki informuje nas, iż Bank Handlowy w Poznaniu założył oddział swój w Rotterdamie (Stationsweg 17).

[] **Drugie „Targi" w Poznaniu.** „Dziennik Poznański" donosi: Sprawa urządzenia drugich „Targów" w Poznaniu jest już zdecydowana. Będą one zorganizowane w końcu marca albo w początku kwietnia roku przyszłego. Organizacją zajmuje się ten sam urząd miejski, który jednak uzyskał szeroką autonomję w łonie magistratu.

Podział na poszczególne gałęzie będzie b. ściśle przestrzegany.

Biuro rozpocznie czynności 16 listopada Począwszy od tego dnia Biuro rozpocznie przyjmować zgłoszenia wystaw, które mają być ukończone do końca tego roku.

Giełda oficjalna i giełda czarna.

Nowy komisarz giełdy warszawskiej p. Stanisław Makowiecki udzielił przedstawicielowi „Przeglądu Wieczornego" następujących informacji:

W chwili obecnej należy brać pod uwagę dwie giełdy: oficjalną i t. zw. „czarną".

Naogół stosunki na oficjalnej giełdzie są zadawalające. Ustawy, regulujące życie giełdy oficjalnej są już przygotowane i opracowane przez p. doktora Questa. W tej chwili trzeba wyrównywać tylko pewne jeszcze drobne rzeczy. Co się tyczy czarnej giełdy, to ta nie jest już dla życia gospodarczego Polski niebezpieczna, ani też jej akcja szkodliwa.

W tej chwili na czarnej giełdzie panuje zupełna konsternacja. Przeważnie członkowie jej zbankrutowali doszczętnie, conajwyżej powrócili do tych fortun, z któremi rozpoczęli operacje. Wszelka akcja ratunkowa z ich strony zmierza tylko do jeszcze większej ich ruiny majątkowej. Obecnie bowiem Warszawa dyktuje kurs walut obcych. Aby więc czarnogiełdziści mogli ratować jako tako swój stan, muszą oni wywozić waluty obce zagraniczne. To zaś w w każdym wypadku podnosi kurs marki polskiej.

Co się tyczy skupu walut, to przedewszystkiem, od poniedziałku Polska krajowa kasa pożyczkowa jest w oblężeniu przez oferentów walut obcych, jedyna bowiem ta instytucja, jako placówka rządowa, nabywa waluty obce po kursie oficjalnym. Banki i inne instytucje finansowe, które kupują jeszcze waluty obce, celem asekurowania się od pewnego spadku ich kursu, mogą tylko nabywać zaofiarowane waluty po kursie znacznie niższym. Wogóle należy podkreślić, że zdrowe banki nie kupują walut obcych na własny rachunek, lecz na zlecenie swoich klientów. Ci więc ponoszą ewentualne straty, stąd wypływające.

Obecny ruch zwyżkowy waluty polskiej jest objawem normalnym.

Do czasu podniesienia kursu waluty polskiej kurs ten nie stał w żadnym stosunku do siły gospodarczej naszego kraju. Kraj wzmacniał się kolosalnie, przemysł swój uruchamiał, produkował znaczną ilość na eksport, handel zagraniczny się wzmagał, rząd wszedł na wyraźną drogę pokojową w polityce zagranicznej drogą najboleśniejszych ustępstw, społeczeństwo się bogaciło, a kurs waluty polskiej spadał coraz niżej, spadał do absurdum. To też życie kraju, które płynęło coraz normalniej i coraz równiejszym torem, musiało w końcu zrobić szalony skok i zerwać te pęta, które go sztucznie niewoliły i nie pozwalały oddychać według potrzeby. Stan ten właśnie się przesilił i dążymy teraz do zajęcia stanowiska właściwego nam ze względu na bogactwa nasze i zasoby, oraz postęp znaczny w organizacji życia państwowego i społecznego.

Rynek pieniężny.

—x—

Giełda warszawska.

Na rynku dewizowym tendencja zniżkowa dla wszystkich dewiz z wyjątkiem dolarów, które utrzymały kursy z dnia wczorajszego. Na rynku papierów dywidendowych zniżka na całej linji przy silnem zaofiarowaniu.

Z pośród papierów procentowych tendencja mocna tylko dla 4 i pół proc. listów zastawnych ziemskich.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjed. 2950—3075—3050.
Franki fran. 205.
Funty ang. 12112.
Marki niem. 16,50—16—16.25.
Franki belg. 195—201.50.

Czeki i wpłaty.

Berlin 17—16.25—16.50.
Gdańsk 17—16.25—16.50.
Londyn 12100—12200.
Nowy Jork 2950—3050.
Paryż 205.
Wiedeń 75—74.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Na czarnej giełdzie w dniu wczorajszym notowania były następujące:

Dolary 3025.
Marki niem. 18.25.
Franki 205.
Funty ang. 12200.
Ruble złote 135000.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

Wczoraj przy tendencji zniżkowej kursy były następujące:

Marki niem. 17.50—18.
Dolary 2900.
Franki fr. 200.
Franki szw. 450.
Funty sterl. 11000.
Korony austr. —,70.
Korony czes. 24.

Kurs marki polskiej:

BERLIN, 5 listopada. (Pat). W prywatnych obrotach notowano dziś markę polską 6.65.

Wrażenie na giełdzie paryskiej.

PARYŻ, 3 listopada (E. T. E.) W związku z notą Czyczerina o uznaniu długów rosyjskich wszystkie walory rosyjski doznały raptownej zwyżki kursu.

Dnia 6-go listopada o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w lokalu Kliniki, Sienkiewicza 88, uroczyste poświęcenie następujących wieczystych łóżek imienia b. p.

Natalji z Frenklów Augustowej Baruch;
Mirjam z Engelków Dobranickiej;
Złaty z Frenklów Gliksmanowej;
Nachy z Kohnów Krelowej;
Pesy z Szuldenfreiów Reitbergerowej;
Sury z Lipszyców Szepsowej;
Belci Wiślickiej (łóżko dziecięce).

Jednocześnie poświęcone zostanie łóżko wieczyste im. Cecylji z Moniców Szykierowej oraz dziecięce łóżeczko im. Romka Feina.

Na powyższe uroczystości Zarząd Kliniki uprzejmie zaprasza ofiarodawców, ich rodziny i sympatyków Instytucji.

Stow. Nauczycieli Żydów

Sekcja szkół prywatnych i społecznych.

W sobotę, dnia 5 b. m., punkt. o godz. 10 i pół rano w lokalu Stowarzyszenia (Południowa 3) odbędzie się

Posiedzenie Sekcji,

na które zapraszamy koleżanki i kolegów tychże szkół. 574—1

Zgubiono na dworcu Łódź-Fabr.

portfel, zawierający dowód osobisty, wyd. w Radomsku na imię Rafała Sienkiewicza, prawo na broń, dowód osobisty, wyd. przez Centralę Kooperatyw Kolejowych w Warszawie, oraz inne papiery.

Zwrócić za wynagrodzeniem do komisarjatu, Nawrot 58, Dział sądowy. 570—1

Kandydaci, zapisani na

Roczne Wieczorowe Kursy Tkactwa

przy Szkole Rzemieślniczo-Technicznej, Pomorska 46,

proszeni są o zgłoszenie się do kancelarji szkoły w niedzielę, dn. 6-go listopada o godz. 12-ej w południe.

Wykłady rozpoczną się w poniedziałek, dn. 7 listopada r. b. o godz. 7-ej wiecz.

Uwaga! Do szkoły normalnej dziennej zapisy trwają. 592—2

Łódz. żyd. tow. dobr. „Pomoc" Dzielna № 7.

W sobotę, dn. 5 listopada o godz. 5 pp., w pierwszym, a o 7 wiecz. w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym **Ogólne zebranie członków** tow. Na porządku dziennym sprawa szkoły elementarno-rękodzielniczej przy tow.

O liczne stawienie się członków uprzejmie prosi

607—1 **Zarząd.**

Inteligentna

rosjanka, władająca polskim językiem w słowie i w piśmie prosi o jakąkolwiek posadę. Łask. oferty do „Głosu" sub. „W. I" 596-2

A. Kowalski

S. P. A. prosi o naznaczenie drugiego miejsca dla złożenia oferty, bo Redakcja wydaje tylko za przedłożeniem pokwitowania. 606—1

Młody zdolny

człowiek

z gimnazjalnem wykształceniem i znajomością buchalterji poszukuje, po zwolnieniu z wojska, jakiegolwiek zajęcia. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego" sub „L. K. 71". 569—3

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Kurs nauk handlowych 5000 mk. Kursy stenografji, pisma pięknego i pisania na maszynie. 562—4

A.A. Kupuję meble dywany, garderobę, maszyny do szycia płacę najlepiej Wajnrajch Benedykta 19 333—10

A!A! Meble: sypialnie, stołowe, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie oraz inne sprzedaje Przeździecki, Piotrkowska 108. 504—6

Akuszerka Nowakowska, Dzielna 84, przyjmuje od 9—1 i od 3—6. 52—5

Bezdzietne izraelickie małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego Wiadomość: apteka Hartmana. Rzgowska 24, dla poszukującego 367—2

Buchalter, władający niemieckim, poszukuje odpowiedniej pracy wieczornej. Oferty do „Głosu Polskiego" pod „Praca". 577—2

Do odstąpienia 2 pokoje z kuchnią umeblowane, z wszelkiemi wygodami, w śródmieściu. Oferty do „Głosu" pod „S. N." 578—3

Dywan perski ręcznej roboty, oryginalny, 1,5×2,5 metra i sobolowy kołnierz i mufka zaraz do sprzedania. Główna 21 m. 4, od 1—6 godz. 76-2

Dr. fil. poszukuje umeblowanego pokoju przy porządnej rodzinie. Oferty sub „English". 589—2

Domek murowany do sprzedania (5 mieszkań) w Poddębicach. Wiadomość: Wodny Rynek № 9, P. Fibek. 86-2

Do sprzedania sypialnia, dywan i pianino. Wiadomość u stróża Orla 23. 555—2

Francuskiego udzielam. Nawrot 8 m. 8. 25—3

Futro lisy, do sprzedania Dzielna 29 u fryzjera. 595—3

Kożuch, pokryty szarym materjałem, kołnierz karakułowy, do sprzedania. Ul. Szkolna 28, front, III p., m. 15. 61-1

Korespondencję francuską przyjmę na godziny. Oferty do „Głosu" sub „Korespondent". 426—3

Laski orzechowe są już do nabycia. Wiadomość: Milsza № 57 m. 35. 588—2

Palta Obuwie Ubrania męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, sweatry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna poleca najtaniej Chrześcijański Jarmark Łódzki Piotrkowska 44 pierwsze piętro. Uwaga: ubranie na zamówienie własna pracownia. Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 198—30

Pożeryna nurkowa, otomana klubowa, szafa i inne rzeczy do sprzedania. Gdańska 45, podwórze, na lewo. 516—2

Powozy, bryczki, towarowe bryki, pojedyńcze rolwagi, wozy, resorki, szory, chomonta sprzedam. Kilińskiego 28. 590—3

Panienka poszukuje pracy, jako pomocnica krawcowej. Oferty do „Głosu" sub. „Pomocnica" 598—1

Pokój umeblowany, nieprzechodni dla pojedyńczej osoby w śródmieściu od zaraz ewentualnie od później poszukiwany. Oferty sub. „Dobra cena" do „Głosu"

Pianino zagraniczne do sprzedania Dzielna 49 miesz. 16. 551-2

Poszukuję posady do pojedyńczej osoby na wyjazd, jako gospodyni, zarządzająca domem, z dobremi świadectwami. Ul. Piotrkowska 256 m. 72. 584—3

Poszukuję niani do 6-o miesięcznego dziecka. Zgłaszać się: J. Hamer Kilińskiego 99, fr, I p. 573—2

Student poszukuje posady biurowej i udziela korepetycji. Oferty w „Głosie" sub „Student". 495—4

Sprzedam motocykl „Indian" z koszykiem, motocykl „NSU" 3 H. P. z biegami Bittner, ul. Gdańska 108. 515-2

Ślusarz poszukuje pracy na roboty kanalizacyjne, wodociągowe i water-klozety. Ul. Rzgowska 62 m. 1, Matmüller. 580—1

Sprzedam tanio kołnierz skunksowy damski dobry. Rzgowska 23 m. 20 Michalska. 587—2

Sprzedam pianino zagraniczne. Gdańska № 10 I p. m. 6. 549—3

Toaleta w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość przy ul. Orlej № 14, parter, lewa strona. 583—1

Tłomacz Lewin przyjmuje wszelkiego rodzaju tłomaczenia głównych języków europejskich oraz tłomaczenia do Sądu Okręgowego w Łodzi, przy którym sporadycznie wykonywa pracy. Wykonywanie korespodencji angielsko-francuskiej. Przyjmuje od 10—1. Kancelarja Zachodnia 72 u pana Zutto. 419—2

Ziemniaki do sprzedania. Przejazd 62. 559—1

Zaginęła suka rasy wilczej. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 115, T. Obrębski. 593—1

Zgubione dokumenty:

Cyprowski Michał zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 493—3

Dobrowolskiej Annie skradziono dowód osobisty, wydany w Łodzi, oraz patent i zezwolenie na drobny handel. 01-3

Janciak Andzia zgubiła dowód osobisty. Wieś i gmina Babice. 581—3

Granzam Mania zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz legitymację chlebową na 7 osób. 587—1

Kowalczyk Józef zgubił kartę węglową. Warszawska 11. 557—1

Mokrosiński Władysław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 585—3

Nowakowska Monika zgubiła kontrolkę od wypożyczania książek z Tow. Krzewienia Oświaty. 71-1

Rozenblatt Roma zgubiła paszport polski, wyd w Łodzi. 575—3

Szenwald Andzia zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi, Krótka 5. 506—3

Szenwald Pinkus zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 505—3

Skradziono paszport niemiecki, wyd. w Dobrach, pow. brzezińskiego, na imię Jana i Emmy Sztebner. 507—3

Solnik Abram Szylem zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 555—2

Skradziono kartę powołania na imię Stanisława Wiśniewskiego, rocz. 1897, wyd. w Łodzi. 500—1

Widulińska Melanja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 550—2

Zgubiono paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi, na imię Fiszla i Reginy Fajbusiak. 68-3

Zaginął kwit od cukru, wyd. z Magistratu dla fabryki Hoffmana, Piotrkowska 137. 558—1

Zelmer Frymet zgubiła paszport niemiecki, wyd w Radomsku. 97-3

20,000 ctr.

maszynowo pras. TORFU pierwszego gatunku po 315 mk. za 59 klg. loco stacja Wielkopolska zaraz do oddania. Oferty pod „№ 100 A. T." do „Głosu". 581—2

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—. Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: ... mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 3600 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranica o 100 prc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86

nierozstrzygniętych („Cracovia I“ — „Warta“ 2:2, „Cracovia II“ — „Union“ 2:2) same decydujące zwycięstwa z wszystkimi przeciwnikami.

Najpiękniejszymi były zawody rozegrane w ubiegłą niedzielę p o między obu pierwszemi drużynam we Lwowie. Jeżeli zważymy, że „Pogoń I“ jest już od wielu lat najpoważniejszym rywalem „Cracovii“ i to nie bez powodzenia, możemy sobie uprzytomnić ambicję, z jaką te drużyny do gry przystąpiły. „Pogoń“ uległa z powodu słabej gry jej obrony, natomiast u „Cracovii“ wprost świetną była pomoc. Cikowski i Styczeń przewyższyli swego nauczyciela, Synowca, filozofa gry w piłkę nożną. W dodatku „Cracovia“ grała dłuższy czas przed końcem r. 10 graczy, z powodu zejścia z boiska poturbowanego lewego obrońcy.

Sędziował pan Obrubański Łodzi.

Sukces łodzianina w Warszawie.

Dnia 23 października r. b. odbyły się w Warszawie na Dynasach wyścigi cyklistów i motocyklistów z udziałem pierwszorzędnych sił warszawskich, jak Grossmann, Duma, Kornatowski, Chiński i inni. Do biegu motocyklistów stanął również początkujący dopiero jeździec torowy łodzianin p. Buchlear na motorze „Indian“ bijąc warszawian, oraz uzyskując, względnie poprawiając rekord wszechpolski na maszynach torowych, ustalony przez znanego w Łodzi motorzystę Piotrowskiego (3 min. 51 sek.) oraz rekord na maszynach szosowych, ustalony przez Choińskiego o 12 sekund. Zaznaczyć należy, że „Indian“ p. Buchear jest maszyną szosową, zaś dla sprostowania należy dodać, że p. Buchear wyminął Dumę w 6-tym a nie w 8-ciem okrążeniu, jak to mylnie prasa warszawska podała, oraz, że Choiński do tego biegu nie stanął, mimo że był w programie umieszczony.

Zdaniem naocznych świadków p. Buchear był punktem przez długi czas niemilknących owacji warszawskiej publiczności.

Rom.

Statystyka szybkości rekordowych.

Ażeby zobrazować jak ogromnie poszedł naprzód postęp w dziale automobilowym, podajemy ciekawą statystykę średniej szybkości, jaką podczas rekordów samochodowych o „Grand Prix Automobil“ we Francji osiągali poszczególni zwycięzcy:

W roku 1906 p. Szisz na samochodzie „Renauld“ szybkość 101,3 klm., w roku 1907 p. Nazzaro na sam. „Fiat“ — 113 klm. 621 m., w r. 1908 p. Lautenszläger na sam. „Mercedes“—111 klm. 276 m., w r. 1912 p. Boillot na sam. „Peugeot“—110 klm. 260 m., w r. 1913 p. Boillot na sam. „Peugeot“ — 116 klm. 190 m., w roku 1914 p. Lautenszläger na sam. „Mercedes“ — 105 klm. 550 m., w roku 1921 p. Murphy na samoch. „Duesemberg“ — 125 klm. 702 metry.

Z tego widzimy w roku bieżącym, że najlepszemi okazały się samochody amerykańskiej firmy „Duesemberg“. Ogólnie spodziewają się, że marka ta osiągnie jeszcze raz zwycięstwo na raidzie samochodowym we Włoszech, gdzie mają być dopuszczone podobno i niemieckie maszyny.

Zycie akademickie.

Akademicy krak. za daniną na rzecz państwa. Odbył się w Collegium Novum uniwersytetu jagiellońskiego akademicki wiec, ze współudziałem wszystkich krakowskich uczelni wyższych, w sprawie zajęcia stanowiska wobec groźnego położenia finansowego państwa.

Wiecowi przewodniczył akademik Zieleniewski. Po referacie akademika Michejdy uchwalono rezolucję, w której zebrani, rozumiejąc konieczność niesienia pomocy państwu, w dobie obecnej przychylają się jednomyślnie do projektu daniny na rzecz państwa.

Łódź.

* * *

Nie macie prawa brać mi za złe, że mam przyjaciela-przemysłowca. Powinniście mnie już znać o tyle, aby wiedzieć, że mogę komuś ukraść temat do feljetonu, mogę zabić przyrodzoną mi niechęć do policji i urzędu mieszkaniowego, mogę sprzeniewierzyć się popiętnej abstynencji z esperantem włącznie, mogę nawet zapalić w sercach bliźnich zaufanie do teatru miejskiego i do genialności politycznej mistrza Ignacego, ale o zdolności do innych przestępstw natury kryminalnej nie możecie mnie posądzać. A jednak mam przyjaciela przemysłowca! Niechaj mnie jednak to tłomaczy, że osobnik ten niemal aż do wojny był porządnym człowiekiem i do fabrykacji wziął się dopiero w 1910 roku. Na tą śliską drogę pchnęły go wyjątkowe okoliczności: wymówiono mu 40-rublową posadę w banku, żona w przystępie przesadnego uczucia macierzyństwa urodziła bliźniaki, a starszy syn zdawał do gimnazjum rządowego, co zawsze było połączone z poważnymi wydatkami. Wówczas człowiek ten, który miał tylko jednego socjalistę w rodzinie i zupełnie nie brał udziału w ruchu wolnościowym 1905 roku, a zatem nawet prezes związku stróży uczciwości obywatelskiej „Rozwój“, nie mógłby mu nic zarzucić, kupił na wypłaty warsztat tkacki i zaczął pracować na własną rękę. Dalsza historja zwichniętego życia szła normalnym torem i w lipcu 1914 roku człowiek ten już potrafił wyzyskiwać konjunkturę i 400 robotników na dodatek. Co robił w ciągu ostatnich trzech lat nie będę wam mówił, albowiem idzie mi o usprawiedliwienie przyjaciela, a nie potępienie. Robił to, co wszyscy jego konkurenci. Niechaj wam ta informacja wystarczy.

I oto przed kilku dniami przekonałem się, że w człowieku tym, stworzonym przecież na podobieństwo boskie, a tylko przez życie wykolejonym, tli się jednak iskierka serca i poczucia obywatelskości. Gdy mnie ujrzał na ulicy, wyskoczył z samochodu, podbiegł i głosem przekonywującym, jak argumenty badawcze urzędu śledczego, zawołał: „Tak dłużej być nie może! Orgja paskarstwa musi się skończyć! Ten nadmierny wyzysk ludności jest niesłychany! Obniżyłem ceny o 10 procent! Teraz już rząd nie będzie mógł powiedzieć, że niema ze mnie pożytku! Gdy ceny spadną i ludzie pracujący mniej będą mieli wydatków, będą mogli płacić i podatki, i daninę, i wszystko! Przysporzyłem skarbowi płatników! Nie chcę jednak wdzięczności, ale możesz tam parę słów o tem skreślić!“ „A ty“ —zapytałem. „Ja?“—zdziwił się—„Wiesz sam jakie są czasy. Potrzebuję niesłychane ilości pieniędzy na surowce i wypłaty robotnikom! Mimo to (tu się zakrztusił, ale po chwili ciągnął dalej) ee... mimo to... właśnie... mimo to... obniżyłem ceny. Przypuszczam, że rząd to zrozumie i zrezygnuje z nakładania na mnie podatków i daniny. Gdy trzeba, robię co można, ale wszystko ma swoje granice! Robotnicy i inteligencja uratowali państwo w zeszłym roku z narażeniem życia, a my ratujemy je obecnie z narażeniem mienia, a teraz znowu kolej na nich! Przecież równouprawnienie jest podstawą państwa demokratycznego! No, żegnam cię! Mam właśnie konferencję w sprawie ewentualnego podniesienia cen wobec podrożenia węgla i smarów! Trzeba przecież myśleć o jutrze!“

Wsiadł, zatrąbił i odjechał, zostawiając po sobie trochę swędu.

Pomyślałem sobie, że jednak ten człowiek ma stalową energię i że go warunki życia nigdy w zupełności nie sprowadzą na manowce.

gtk.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu metereologicznego na dzień 4 listopada.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, miejscami opady, nieco cieplej, nocą możliwy lekki przymrozek. Słabnące wiatry z północo-zachodu i z zachodu.

Walka o posła.

Chociaż od śmierci posła rabina Halperna upłynęło już 7 miesięcy, dotychczas nikt nie zajął jego miejsca. Jest to wynikiem rozłamu między ortodoksami łódzkimi, których większość zażądała zrzeczenia się mandatu przez właściwego kandydata na rzecz kupca łódzkiego, Białera, który znajduje się na liście na dalszem miejscu.

Kandydat właściwy odmawia kategorycznie zastosowania się do żądania swych mandatarjuszy, nie ma jednak odwagi spełniania funkcji poselskich wbrew ich woli. W rezultacie stanowisko po pośle Halpernie nie jest dotychczas obsadzone.

Zmiany terytorjalne w powiecie łódzkim.

W dniu 29 b. m. odbyło się posiedzenie komisji terytorjalnej sejmiku łódzkiego pod przewodnictwem zastępcy starosty dr. Gustawa Taubenszlaga.

Przewodniczący na wstępie informuje, że prace statystyczne komisji terytorjalnej są już ukończone i że sekcja techniczna opracowała już konkretny projekt zmian terytorjalnych.

Wywodzi, że zmiany granic przeprowadzone zostały według zasad, przyjętych na posiedzeniu komisji t. j. przy ustanowieniu 4000 mieszkańców, jako minimum zaludnienia w poszczególnych gminach, z uwzględnieniem jednakowoż specyficznych gospodarczych warunków w każdym indywidualnym wypadku np.:

a) gminy zbyt obszerne pod względem terytorjalnym, zostały odpowiednio zmniejszone;

b) rozszerzono gminy posiadające znaczny procent nieużytków przez przyłączenie bogatych pod względem gospodarczym okolic, by w ten sposób podnieść i wzmocnić ich siłę finansową.

Zdecydowano skasowanie gm. Chojny, która posiada charakter w znacznym stopniu podmiejski, a jednocześnie, zatracając swoją fizjonomję agrarną, nie jest w stanie ponosić wszelkiego rodzaju miejskich świadczeń i wymaga gruntownej reformy całego swego ustroju podatkowego, co da się tylko uskutecznić przez dokonanie fuzji z m. Łodzią.

Przyłączono do łódzkiego powiatu miejscowości: Andrespol, Wiśniowa Góra.

Następnie przewodniczący przechodzi do strony technicznej i informuje, że praca sekcji technicznej opartą została na elaboratorach statystycznych, w których uwzględniono wszystkie szczegóły, dotyczące ludności, obszaru, jakoteż szereg momentów geograficznych.

Następnie referuje przewodniczący szczegółowy projekt zmian terytorjalnych w powiecie łódzkim.

Propozycje powyższe zostały przyjęte.

Odżywianie dzieci gruźliczych.

W tych dniach rozpocznie się wydawanie dla dzieci gruźliczych w lidze przeciwgruźliczej w Łodzi, Przejazd 12, przez „Society of Friends (Quakers)“ Stowarzyszenie Przyjaciół (Angielsko-Amerykańska Misja niesienia pomocy Polsce) racji żywnościowych. Należność w wysokości 500 mk. za każdą rację uiszczać ma rodzina dziecka w chwili odebrania paczki.

Karty na otrzymanie w Lidze żywności wydawane będą w Sekcji do Walki z Gruźlicą, Dzielna 28, na warunkach następujących:

1. Dziecko powinno być zbadane w Poradni Sekcji. 2. Sanitarjuszka Sekcji odwiedza dziecko w domu i informuje o jego warunkach domowych lekarza Sekcji. 3. Dziecko wraca do Poradni Sekcji i dostaje kartę żywnościową. 4. Dziecko powinno się zgłaszać przynajmniej raz na miesiąc do Poradni Sekcji, gdzie karta żywnościowa powinna być ostemplowana.

Racja żywnościowa dla dzieci gruźliczych (cena mk. 500.—) składa się z 1 funta słoniny, trzy ćwierci mięsa wołowego (konserwy), ćwierć funta kakao, 1 funta tłuszczu, 1 funta ryżu, 2 funtów mąki i 2 puszek mleka skondensowanego.

Wydawnictwo racji trwać będzie, w odstępach dwutygodniowych, poczynając od dnia 11 listopada r. b. do marca 1922 r.

Popularyzacja zdrowotności.

(a) W celu szerzenia wśród ludności miasta zasad zdrowotności, wydział miejski zdrowia publicznego w Warszawie, organizuje szereg bezpłatnych odczytów w różnych dzielnicach miasta. Program tych prelekcji w formie popularnej zawiera takie tematy i kwestje życiowe, jak: o ochronie macierzyństwa kobiet pracujących w krajach europejskich i w Polsce, oraz jej znaczenie społeczno-hygjeniczne; co ludność miasta powinna wiedzieć o fałszowaniu produktów spożywczych; o znaczeniu miast — ogrodów w życiu robotników; o alkoholiźmie; o pyle zawodowym i zdrowiu robotników itp. tematy. Prelegentami są wyłącznie lekarze.

Czyż nasz wydział zdrowotności miasta nie uważa za stosowne urządzić podobne odczyty równie i w Łodzi?

Kartofle dla Łodzi.

(r) W swoim czasie wydział zaprowiantowania miasta przy magistracie zakupił 150 wagonów kartofli na potrzeby ludności tutejszej, lecz dotychczas z powodu różnych komplikacji przewozowych nie można było produktów tych otrzymać.

Wczoraj wydział zaprowiantowania miasta otrzymał telegraficzną wiadomość że część ziemniaków już została wysłana i w najbliższych dniach należy się spodziewać transportów.

Konferencja w sprawie teatru.

Dziś o godz. 11 odbędzie się w magistracie konferencja w sprawie teatru polskiego w Łodzi z udziałem prasy miejscowej.

Przydział koni.

(s) Na skutek pisma ministerstwa dóbr prywatnych z dnia 22 października b. r. podaje się do wiadomości, iż myśl rozkazu min. spr. wojsk. z dnia 6. X. b. r. demobilizacja koni została ukończona.

Tem samem wszelkie sprawy, dotyczące przydziału koni z wojska przez starostwo i województwo stają się nieaktualne.

Z „Uzdrowiska“.

Zapisy kandydatów (mężczyzn) na m. grudzień b. r. do Uzdrowiska przyjmuje kancelarja przy ulicy Cegielnianej 57, w niedzielę, dnia 6 i poniedziałek, dnia 7 b. m. od godz. 4 do 6 po poł. Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

Pierwszeństwo mają rekonwalescenci.

Wyjaśnienie.

Zgłosił się do redakcji naszego pisma p. inż. Solecki, inspektor komisji włókienniczej P. U. Z. A. P. P. w Łodzi i wyjaśnił, w związku z notatką jaka się ukazała we wczorajszym n-rze „Głosu Polskiego“, że nikt z urzędników powyższej komisji nie był aresztowany.

Ze swej strony zaznaczamy, że P.U.Z.A.P.P. łódzki składa się z paru komisji.

Sprawy robotnicze.

—

W sprawie żądań w przemyśle włókienniczym. Robotnicy cofnęli swe żądania.

W związku z odmowną odpowiedzią związku przemysłowców na żądania podwyższenia płac robotnikom w przemyśle włókienniczym o 60 proc., odbyło się w lokalu centralnej komisji klasowych związków zawodowych, ul. Dzielna № 44, zebranie delegatów fabrycznych, na którem p. Danielewicz zakomunikował zebranym odpowiedź związku przemysłowców.

Na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brał udział cały szereg delegatów. W przemówieniach swych wykazywali mówcy, że jakkolwiek faktem jest obecna stagnacja w przemyśle i handlu, to na razie w detalu absolutnie nic nie staniało, przeciwnie niektóre artykuły spożywcze, jak mięso, mleko i t. d. w ostatnich dniach znacznie zdrożały.

W konkluzji tego wszystkiego została przyjęta jednomyślnie rezolucja, w której między innemi, jest powiedziane, że, biorąc pod uwagę że w ostatnich dniach panuje zastój w przemyśle, zebrani godzą się, aby na razie wystawionej podwyżki nie żądać i czekać dopóty, dopóki konjunktury w przemyśle się polepszą.

Echa napaści.

Związek urzędników miejskich magistratu m Łodzi wobec napaści „Pracy“ postanowił zwrócić się z protestem przeciwko takim insynuacjom do ogółu pracowników miejskich.

Na najbliższem zebraniu sprawa ta będzie ropatrywana i zapewne znajdzie wyraz w potępieniu całkiem niewłaściwej, szczególnie ze strony organu robotniczego, taktyki.

Z sądów.

—o—

Narzeczona poszkodowaną.

W wydziale karnym sądu okręgowego rozpoznawano sprawę przeciwko Hieronimowi Jazienickiemu, oskarżonemu o to, że w dniu 16 czerwca 1921 r. w Łodzi przy ul. Gubernatorskiej 25. znajdując się w mieszkaniu swej narzeczonej Janiny Pindor, skradł 46,000 mk., złotą obrączkę, łańcuszek, dewizkę i srebrnego rubla. Podczas rozprawy sądowej podsądny Jazienicki przyznał się do winy; na podstawie zeznania świadków, sąd skazał go na zamknięcie w więzieniu (dom poprawy) na przeciąg jednego roku i dwóch miesięcy; nadto na poczet kary zaliczono mu dwa miesiące i dwadzieścia dni aresztu prewencyjnego.

Sprzeniewierzenie gońca.

(a) W wydziale karnym sądu okręgowego rozpoznawano sprawę przeciwko Romanowi Ciaseckiemu. Z przebiegu sprawy okazało się, że w kwietniu 1921 r. zginęła książka przekazów sejmiku pow. łódzkiego. W książce tej były zapisywane przekazy nadeszłe do sejmiku.

Jeden z gońców po upoważnieniu go do obioru awizowanej gotówki szedł z przekazem na pocztę, odbierał nadesłaną gotówkę i wpłacał ją kasjerowi, zaś kasjer zanotowywał odbiór gotówki w książce. Jan Opęchowski sekretarz sejmiku pow. łódzkiego otrzymał w kwietniu b. r. awizę z poczty, iż sejmik ma do odbioru gotówkę. Zażądał wobec tego od Ciekockiego książki przekazów, lecz Ciekocki odpowiedział że nie wie, gdzie ją Bednarek, drugi goniec, zostawił. Bednarek natomiast kategorycznie oświadczył, że zostawił książkę Ciekockiemu, oraz, że Ciekocki książkę spalił, ponieważ przywłaszczył sobie pewne sumy. Opęchowski ustalił, że istotnie brak gotówki na sumę około 2000 mk.

Na podstawie powyższego, po zbadaniu świadków i szczegółowym rozpoznaniu sprawy sąd uznał podsądnego Ciekockiego za winnego i skazał go na zamknięcie w więzieniu na przeciąg dziewięciu miesięcy; na poczet kary sąd zaliczył mu 6 miesięcy aresztu prewencyjnego, oraz zażądał od niego 400 mk. tytułem opłat sądowych.

Profanacja cmentarza.

W sądzie okręgowym rozpoznawano sprawę przeciwko Michałowi Witczakowi, Janowi Grzelakowi i Józefowi Ostaszewskiemu, oskarżonym o to. że w nocy z dnia 22 na 23 kwietnia 1921 roku z piekarni Karola Krzemsa, znajdującej się w Zgierzu, skradziono 4 worki mąki pszennej, ogólnej wartości 31,000 marek Prowadzący w tej sprawie dochodzenie Józef Dubiński wywiadowca policji. odnalazł wszystkie cztery worki mąki, które były zakopane na cmentarzu w Zgierzu, i ustalił, że kradzieży tej dokonali podsądni. Podczas przewodu sądowego oskarżeni do winy nie przyznali się, Sąd jednak, po zbadaniu świadków, uznał ich za winnych i skazał ich na zamknięcie w więzieniu (dom poprawy) na przeciąg jednego roku i dwóch miesięcy każdego; zasądzając im na poczet kary po pięć miesięcy i czternaście dni aresztu prewencyjnego.

Za kradzież gołębi.

W wydziale karnym sądu okręgowego rozpoznawano sprawę przeciw Stefanowi Rutkowskiemu, oskarżonemu o to. że w nocy z 13 na 14 czerwca 1921 roku w m. Łodzi w domu przy ulicy Ludwiki № 15, z gołębnika Fiszla Aleksandrowicza skradł za pomocą oderwania kłódki, dwóch desek od gołębnika, 70 sztuk gołębi, ogólnej wartości 50,000 marek W dwa tygodnie po kradzieży poszkodowany Aleksandrowicz dowiedział się, że jego gołębie nabył Stefan Rutkowski wobec czego udał się do niego, wraz z policją, i w chwili przybycia zastali Rutkowskiego w gołębniku, wypuszczającego gołębie na wolność. Ponieważ Rutkawski nie zdążył jeszcze wszystkich gołębi wypuścić, Aleksandrowicz poznał jako swoją własność 9 sztuk, które miały już poobcinane skrzydła. Rutkowski wówczas tłumaczył się, że gołębie te nabył od nieznajomych mu osobników. Podczas rozprawy sądowej podsądny do winy nie przyznał się, sąd zaś, po zbadaniu świadków, uznał go za winnego i skazał na zamknięcie w więzieniu na przeciąg sześciu miesięcy; na poczet kary sąd zaliczył mu trzy miesiące i 23 dni aresztu prewencyjnego.

Obrady parlamentu miejskiego.

Miasto bez subsydjów. — Oskarżenie rządu. — Radny Pogonowski przeciwko „wywłaszczeniu".—Wiceprezydent Stupnicki o „psich obowiązkach".—„Skandaliczna" przerwa. — Powolna likwidacja chlebówki.—Jeszcze żargon.— Walka o cenę gazu świetlnego. — Zimno!

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się z godzinnem prawie opóźnieniem. Na sali zimno. Niektórzy radni siedzą w paltach.

Przewodniczy dr. Rozenblat.

Na wstępie sekretarz rady odczytuje komunikaty, jakie wpłynęły do prezydjum rady:

1) Deklaracja w sprawie prac remontowych wykonywanych przez wydział budownictwa w lokalach szkół miejskich, co w znacznym stopniu utrudnia prowadzenie lekcji; 2) Komunikat województwa zawierający uchwałę rady miejskiej co do języka wykładowego w szkołach powszechnych (komunikat ten nie jest obecnie aktualny wobec uchylenia przez radę powyższej uchwały); 3) Komunikat tegoż województwa zawierający uchwałę rady miejskiej w sprawie przemianowania ulicy Rozwadowskiej na ul. d-ra Zamenhofa, aż do rozpatrzenia jej przez wydział sztuki i kultury w porozumieniu z tow. opieki nad zabytkami; 4) List ministra skarbu, zawiadamiający, że **ministerstwo z dniem 1-go stycznia 1922 przestanie udzielać miastu jakichkolwiek subsydjów.**

List ten bardzo obszernie omawia obecny zły stan finansów państwa i zbytnie przeciążenie skarbu, który ugina się pod ciężarem wydatków.

Minister Michalski radzi miastu, aby w celu pokrycia wielkich deficytów, które dotychczas obciążały skarb państwa i groziły mu ruiną, wprowadziło ono i wyzyskało podatki lokalne.

Ławnik wydziału podatkowego **Badzian** w dłuższem przemówieniu wskazuje na to, że list ministerstwa skarbu **jest powtórzeniem treści memorjałów, które magistrat m. Łodzi od 2 i pół lat wysyłał do Warszawy.** Od 2 i pół lat zarząd miasta domagał się od rządu zatwierdzenia podatków, z których wpływ mógłby zapełnić pustą niestety, kasę miejską. Memorjały te pozostawały bez odpowiedzi, miasto brnęło w coraz większe długi i musiało żebrać o subsydja rządowe. Rząd **nie chciał zatwierdzić podatku od obrotu, któryby przyniósł miastu miljardy i rząd, a nikt inny, winien jest ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej nasze miasto dzisiaj się znajduje.** „Minister skarbu nie powiedział nam nic nowego,— mówi ławnik Badzian,— zamiast moralnych nauczek winien nam był dać konkretne wskazówki, lub też zatwierdzić podatki oddawna przez magistrat projektowane".

Radny **Pogonowski** uważa, że **podatki projektowane przez magistrat są wywłaszczeniem i godzą w prawo własności,** i przyznaje słuszność ministerstwu, że nie zatwierdza podatków miejskich, z których wpływy i tak rozpłynęłyby się w rękach znanej z rozrzutności rady miejskiej i magistratu.

Radny Pogonowski proponuje wybranie specjalnego komitetu, złożonego z radnych, właścicieli domów, przemysłowców i robotników, któryby czuwał nad tem, aby wszystkie uchwalone rozchody znajdowały natychmiast pokrycie w odpowiednich dochodach.

Wiceprezydent **Stupnicki** w odpowiedzi na przemówienie radnego Pogonowskiego, zwraca uwagę, że obywatele państwa nie płacą podatków ani państwowych, ani miejskich; fakt ten doprowadził do ruiny w tym samym stopniu skarb państwa, co i kasę miejską. **Najmniej podatków miejskich płacą przemysłowcy, bo półtora miljona marek rocznie; nie starczyłoby to nawet na utrzymanie jednej szkoły miejskiej.**

„Ponoszenie ciężaru lwiej części podatków jest psim obowiązkiem naszych przemysłowców"— woła wiceprezydent Stupnicki.

Radny **Rapalski** stawia wniosek przerwania dyskusji.

Radny **Pogonowski** żąda głosu w sprawie wyjaśnienia i w sprawie osobistej.

Przewodniczący zwraca uwagę, że według regulaminu rady miejskiej tego rodzaju sprawy mogą być poruszane na końcu po wyczerpaniu porządku dziennego.

Powstaje wielkie zamieszanie i wzburzenie wśród radnych. Słychać pojedyńcze okrzyki, które giną w ogólnym gwarze.

Radny **Pogonowski** w dalszym ciągu domaga się udzielenia mu głosu, przyczem **bije pięścią w stół i trafia w szklankę od herbaty.**

Przewodniczący przywołuje go do porządku.

Hałas staje się coraz większy.

Radny **Mincberg** pośpiesza z pomocą radnemu Pogonowskiemu i żąda wyjaśnienia, z jakich danych wiceprezydent Stupnicki wyjął owe półtora miljona podatków, płaconych przez przemysłowców. Słowa jego giną wśród ogólnej wrzawy.

Radny **Helman** składa wniosek o zarządzenie pięciominutowej przerwy.

Przewodniczący prosi radnych o spokój.

Radny **Pogonowski** korzysta ze względnej ciszy i wbrew woli przewodniczącego dochodzi do głosu. **Żąda cofnięcia przez wice-prezydenta Stupnickiego słów,** w których posądził jego, Pogonowskiego, o szerzenie bolszewizmu i anarchji.

Przewodniczący zarządza głosowanie w sprawie 5-ciominutowej przerwy, która zostaje uchwalona.

Przerwa uspokoiła wzburzonych radnych i zakończyła incydent wywolany przez prawicowe frakcje i żydowską, które szły ręka w rękę.

Po przerwie, wice - prezydent **Stupnicki** wyjaśnia, iż nie miał zamiaru osobistego obrażenia radnego Pogonowskiego i nie uważa p. Pogonowskiego za zwolennika anarchizmu, komunizmu i bolszewizmu.

Następnie radny **Rapalski** interpeluje magistrat w sprawie **likwidacji komitetu rozdziału chleba i mąki,** która to likwidacja **postępuje bardzo wolno** i będzie ukończona dopiero za pół roku, chociaż zajętych jest przy niej dwudziestu urzędników.

Przewodniczący wydziału zaprowiantowania miasta **Wilczyński** składa wyjaśnienie, że komisja likwidacyjna zwróciła na to uwagę i postanowiła zredukować personel lub też całkowicie go zastąpić przez nowych, lepszych pracowników.

Po załatwieniu tej sprawy dyskusja znów powraca do listu minist. skarbu, o którym była mowa na początku posiedzenia. Wyłaniają się dwa wnioski: jeden radnego Rapalskiego z poprawką pastora Gerharda, który wyraża dezyderat, aby magistrat odpowiedział ministrowi Michalskiemu na list powyższy, oraz drugi wniosek radnego Pogonowskiego, domagający się utworzenia poprzednio przezeń projektowanej komisji.

Pierwszy wniosek został odesłany do komisji r. m. do spraw ogólnych, drugi zaś przyjęto z tem zastrzeżeniem, że odpowiednie pismo z odpowiedzią na list min. skarbu zostanie przedstawione radzie przed wysłaniem.

Radny **Lichtenstein** odczytuje końcowy ustęp listu województwa łódzkiego **w sprawie języka wykładowego w szkołach powszechnych,** który nazywa język żydowski — zepsutym nie ieckim. Radny składa przeciwko temu protest.

Następują wybory. Członkiem komisji kom. tanich kuchen na miejsce radnego Langlebena wybrano radną **Ritterbandową.** Do komisji badania cen i zysków przy okr. urzędzie walki z lichwą radn. **Wilczyńskiego i A. Fuksa,** a na ich zastępców radnego Kenigsberga i Wnukowskiego.

Uchwalono również wniosek komisji skarbowej w sprawie prowizorjum budżetowego na miesiąc listopad w wysokości jednej dziewiątej całego budżetu.

Wielką dyskusję zasadniczą wywołał wniosek radnego Helmana i tow. **o zredukowaniu ceny na gaz, koks i smołę.** Sprawę tę referuje rad. **Helman,** który uważa, że wobec podniesienia się waluty polskiej i spadku marki niemieckiej z 60 m. na 18 m., wskutek czego cena węgla górnośląskiego znacznie spadła, gazownia powinna obniżyć ceny na gaz, koks i smołę.

Na trybunę wstępuje ławnik **Badzian,** który zapytuje radnego Helmana, czy wobec podniesienia się waluty polskiej, a spadku obcej, **przekalkulował odpowiednio ceny towarów we własnych składach;** poczym dowodzi, że rada miejska nie może narzucać radzie nadzorczej gazowni, jak ma dostosowywać ceny do kursu waluty.

Radny **Kałużyński** zwraca uwagę na to, że na Śląsku wraz ze spadkiem marki niemieckiej podrożała robocizna.

Radny **Pogonowski** jest również przeciwny zniżce.

Radny **Praszkier,** reasumując wywody poprzednich mówców, zwraca uwagę, że **zapasy drogiego węgla górnośląskiego skończyły się,** trzeba go sprowadzić z kopalni „Saturn" i „hr. Renard", wobec czego powinniśmy mieć gaz tańszy.

Prezydent **Rżewski** podaje do wiadomości rady, że **pracownicy gazowni wystawili żądania podwyżki w wysokości 40 proc.** Wobec czego o obniżeniu cen gazu mowy być nie może.

Po przemówieniu radnego **Helmana,** w którem posądza magistrat, że chce przygotować fundusz wyborczy dla swej partji, przewodniczący zarządza głosowanie. Wniosek upadł.

Z powodu spóźnionej pory i **przejmującego zimna, panującego w sali obrad,** posiedzenie zamknięto.

(U).

Sprawy Komunalne.

Z budżetu m. Sosnowca. Jak widać z rocznika wydziału statystycznego m. Sosnowca na rok 1920., w roku budżetowym 1920—21 kasa miasta osiągnęła wpływów 27.311.451 mk., a wydatkowała 29.077.536 mk. 92 fen., deficyt wyniósł 1766,085 co się równa 19,7 proc. ogólnego budżetu.

Same pensje dla personelu biura wyniosły 4.519.000 mk., czyli 15,5 proc. Budżet wydatków związanych z budownictwem wyniósł 17 proc., gdy w latach 1919—20 wynosił 35 proc. Zmniejszyły się również wydatki na szkolnictwo z przyjęciem przez państwo większości wydatków, związanych ze szkolnictwem powszechnem i o ile w 1919—20 roku budż. wynosiło 14 proc. o tyle dziś stanowi 9,3 proc. ogółu wydatków.

Na dobroczynność wypadło 4,6 proc., a zdrowotność 13,1 proc. z ogólnego budżetu. Wydatki wydziału finansowego wyniosły 17,5 proc. ogólnych wydatków, co tłómaczy się tem, że magistrat zaciągnął nową 2 miljonową pożyczkę w banku komunalnym a stopa procentowa przez oddział sosnowiecki banku handlowego w Warszawie od pożyczek została podwyższona. Wpływy wydziału finansowego wynoszą 72 proc. ogółu wpływów. Utrzymanie aparatu egzekucyjnego (oddz. podatk. i urząd sekwestracyjny) pochłania 6 proc. z ogólnej sumy podatków, a 9 proc. ogólnej sumy podatków bezpośrednich. Mimo to, podatki wpływają b. źle i stale płatnicy zalegają.

Budowa elektrowni w Piotrkowie. Rada miasta Piotrkowa na ostatniem posiedzeniu 25 bm. rozpatrywała wniosek zarządu miasta, referowany przez wiceprezydenta H. Manteya w sprawie przystąpienia do budowy elektrowni, której brak, zwłaszcza wobec wadliwego funkcjonowania gazowni, tak dotkliwie odczuwa zarówno przemysł miejscowy, jak i szerokie koła mieszkańców, pozbawionych oświetlenia.

Po ożywionych rozprawach rada miejska jednogłośnie uchwaliła:

1) Przyjąć ofertę polskiego towarzystwa elektrycznego z dnia 27 września 1921 r. z tą zmianą, że przy wykonaniu robót zastrzega się pierszeństwo siłom miejscowym fachowym, co do sił niefachowych wybór pozostawia się magistratowi, oraz, że firma pol. tow. elektr. nie będzie miała pierwszeństwa przy zakładaniu instalacji abonentów prywatnych.

2) Przyjąć ofertę tegoż tow. z dn. 17 października br. na zakup generatora firmy S.—H. 350. K. V. A. 750 obr. ze wzbudnicą 4, 6. k. m., szyny, regulatory i transformatory suche 48 K. V. A., 28 K. V. A. i 67 K. V. A. (3000 520 v.).

3) Opłaty na rzecz skarbu państwa z tytułu kontraktu z pol. t-wem elektr. płacą towarzystwo i magistrat po połowie.

Budżet m. Lwowa. W tych dniach rozpocznie się w radzie m. Lwowa dyskusja budżetowa. Budżet zwyczajny wynosi w dochodach 301,599.941 mk., w rozchodach zaś 351,445.306 mk., niedobór zatem wynosi 49,845.355 mk. Budżet nadzwyczajny wynosi w dochodach 6,172.384 mk., w rozchodach zaś 19,805.884 mk., niedobó zatem wynosi 13.633.500 mk.

Wydatki na poszczególne działy gospodarki miejskiej przedstawiają się następująco: Reprezentacja miejska 2,163.260 mk., administracja gminna 86,805.784 mk., zarząd majątku miejskiego 34,192.256 mk. Niedobór w tej rubryce wynosi 31,439.395 mk. Wydatki na bezpieczeństwo publiczne wynoszą 15,466.203 mk., zdrowotność i aprowizacja 15,946.532 mk. (niedobór 11,083.447), instytucje kulturalne 64,549.227 (niedobór 33,130.691), kwaterunek i pobór wojska 487.947 mk. Wydatki na dobroczynność publiczną 25,251.362 mk. (Jedyna ta rubryka ma nadwyżkę 4,135.174 mk.). Utrzymanie dróg, bruków, plantacji i t. p. 34,697.133 mk. Kanalizacja i budowy wodne 12,430.910 mk. Zarząd czyszczenia miasta 13,057.712 mk. Zarząd długów miejskich wynosi w przychodach 103,721.508 mk., w rozchodach zaś 44,067.677 mk. Wydatki nieprzewidziane 6,084.477 marek.